

Niech zatem to będzie wstęp do odzyskania pamięci o bojowniczkach z getta warszawskiego

Wydaje się, że niektórych tematów, zwłaszcza dotyczących historii kobiet, w literaturze się nie porusza. Pojawia się przez to pewnego rodzaju poczucie braku i świadomość, że historia nie została do końca opowiedziana. Jeden z takich brakujących tematów podjęty został w książce pt. *Kwestia charakteru. Bojowniczki z getta warszawskiego*, pod redakcją Sylwii Chutnik i Moniki Sznajderman. Pierwsza z wymienionych redaktorek była gościem tegorocznego Gdańskiego Festiwalu Kultury Żydowskiej „Shalom Polin”, podczas którego powiedziała, że wspomniana książka „jest początkiem do odzyskiwania pamięci o bojowniczkach z getta warszawskiego”. O powstawaniu książki *Kwestia charakteru*, heroizmie kobiet walczących w czasie II wojny światowej oraz o tym, dlaczego do tej pory tematyka ta nie była podejmowana, z Sylwią Chutnik rozmawia Agnieszka Bień



Sylwia Chutnik

Fot. archiwum prywatne

► Jaki jest sens zajmowania się historią bojowniczek z getta? Czego możemy się nauczyć z tej historii? Czy może być ona ciekawa dla ich dzisiejszych rówieśniczek czy rówieśników?

Zajmowanie się historią bojowniczek z getta to tak naprawdę dopełnienie oficjalnej historii. Do tej pory mówiło się wiele o udziale mężczyzn w powstaniu w getcie warszawskim w 1943 roku, natomiast sylwetki kobiet gdzieś nam umykały albo uważaliśmy, że były to głównie łączniczki, sanitariuszki – anonimowe postacie gdzieś z zaplecza. Tymczasem kobiet zaangażowanych w działania bojowe było sporo i odgrywały one bardzo często kluczowe role, nie tylko jako łączniczki. To właśnie dzięki nim getto miało kontakt z tak zwaną aryjską stroną i innymi gettami w takich miastach, jak Wilno czy Białystok. To, czego możemy się nauczyć z historii tych kobiet, to ta brakująca połowa dziejów, o której pisała Anna Kowalczyk. Od wybuchu powstania w getcie warszawskim minęło w tym roku osiemdziesiąt lat, a my nie słyszeliśmy o tych kobietach. Tymczasem mogą być one ciekawymi postaciami dla współczesnych. Były to przede wszystkim młode dziewczyny i kobiety, które niemal z dnia na dzień musiały stać się bohaterkami. Wiele z nich miało również doświadczenie w działaniach w różnego rodzaju strukturach, na przykład w młodzieżówkach Bundu czy Ha-Szomer Ha-Cair – syjonistycznej organizacji, którą można porównać do skautów. Przynależność do tych organizacji nauczyła ich współdziałania. To bardzo ważna lekcja, którą możemy odrobić i teraz.

► W jakim nurcie teoretycznym osadziłaby pani prace znajdujące się w książce? Czy można

znaleźć dla nich jakiś wspólny mianownik?

Artykuły z *Kwestii charakteru* osadziłabym w nurcie prac badawczych popularnonaukowych, operujących archiwaliami oraz innymi publikacjami z zakresu badań nad Zagładą. W związku z tym, że autorki zastosowały różne narzędzia badawcze, gdyż były wśród nich reporterki, dziennikarki, pisarki, a także artystki, powstał ciekawy wielogłos. Nawet jeśli część tekstów opiera się głównie na podobnych źródłach, to każda z tych autorek różnorodnie je zaprezentowała.

► Jak wyglądał i ile trwał proces pracy nad książką? Czy trudno było skoordynować pracę kilkunastu badaczek?

Praca nad książką trwała dwa lata. Wyglądało to w ten sposób, że najpierw zebrałam przykładowe bohaterki. Lista obejmowała około dwudziestu osób. Następnie zaprosiłam do współpracy autorki. Miałam nadzieję, że tych tekstów będzie więcej, ale z różnych względów – przede wszystkim finansowych, jak to zwykle bywa – to się nie udało. Następnie autorki miały rok od podpisania umowy na oddanie tekstu. Potem oczywiście były prace redakcyjne, w tym redakcja merytoryczna pod kierunkiem doktor Zofii Trębacz. Skoordynowanie pracy tylu badaczek kosztowało dużo wysiłku, ale oczywiście taka jest rola redaktorek. Od samego początku wierzyłam w ten projekt i w tę publikację. Wiedziałam, że warto czekać i warto się trudzić, bo na pewno efekt będzie dobry. Nie pomyliłam się [śmiech].

► W książce pojawia się temat różnych podejść ideowych reprezentowanych przez bojow-

DO TEJ PORY MÓWIŁO SIĘ WIELE O UDZIALE MĘŻCZYŹN W POWSTANIU W GETCIE WARSZAWSKIM W 1943 ROKU, NATOMIAST SYLWETKI KOBIET GDZIEŚ NAM UMYKAŁY ALBO UWAŻALIŚMY, ŻE BYŁY TO GŁÓWNIŁE ŁĄCZNICZKI, SANITARIUSZKI – ANONIMOWE POSTACIE GDZIEŚ Z ZAPLECZA. TYMCZASEM KOBIET ZAANGAŻOWANYCH W DZIAŁANIA BOJOWE BYŁO SPORO I ODGRYWAŁY ONE BARDZO CZĘSTO KLUCZOWE ROLE, NIE TYLKO JAKO ŁĄCZNICZKI



Fot. Agnieszka Bień

niczki. Większość z nich miała poglądy lewicowe, natomiast brakowało kobiet o poglądach prawicowych. Dlaczego?

Większość bojowniczek rzeczywiście miała poglądy lewicowe. Wynikało to z ich zaangażowania w działalność lewicową przed wojną i jeszcze przed zamknięciem getta. Wbrew pozorom jednak ideologia lewicowa miała różnorodny charakter, powiedziałabym, że była bardziej postępową. W dużej mierze powstanie było prowadzone przez osoby o bardziej centrolewicowym obliczu ideowym.

► **Czy zredagowana przez panią książka to publikacja naukowa, popularnonaukowa, literatura faktu czy też to wszystko razem, a może – jeszcze coś innego?**

Ta książka, którą zredagowałam wspólnie z Moniką Sznajderman, to pozycja zdecydowanie popularnonaukowa. Z jednej strony obejmuje ona jakiś zakres wiedzy dotyczącej losów Żydów w czasie II wojny światowej w Polsce, a ar-

tykuły w niej zamieszczone mają przypisy, bibliografię oraz metodologię. Z drugiej strony jednak język, którym te teksty są pisane, jest językiem przystępnym. Podkreślić należy, że samo Wydawnictwo Czarne, w którym książka została opublikowana, nie jest wydawnictwem naukowym. Dlatego uważam, że jest to przede wszystkim publikacja popularyzująca wiedzę o tamtych czasach.

► **Jak pani ocenia upamiętnianie we współczesnej Polsce losów społeczności żydowskiej w jej całym bogactwie, a nie tylko Zagłady? Czy mówi się o tym, pisze, nagrywa wystarczająco dużo, czy nadal zbyt mało?**

Podtrzymywaniem pamięci o losach społeczności żydowskiej współcześnie zajmują się głównie lokalni działacze i działaczki. To właśnie dzięki ich zaangażowaniu i pracy w wielu miastach, miasteczkach czy wsiach w całej Polsce pojawiają się specjalne tablice i pomniki upamiętniające Żydów i porządkowane są żydowskie cmentarze. Nie chodzi tu tylko o kwestię Zagłady,

choć nie ukrywam, że jest to jeden z głównych wątków, ponieważ większość osób pochodzenia żydowskiego czy o takiej tożsamości po prostu zginęła w czasie wojny. Te upamiętnienia dotyczą także wspólnego życia, miejsca Żydów w społecznościach lokalnych. Myślę sobie, że takie upamiętnienia, jak choćby wielka i spektakularna wystawa w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, pokazują współbicie Żydów z Polakami.

► **Jak wyglądają pani dalsze plany badawcze i publikacyjne?**

Wokół książki pojawiło się bardzo wiele pomysłów – od wydania jej wersji angielskiej w Stanach Zjednoczonych, co uważam za bardzo ważne dla nas, po inne formy tego tekstu, jak audiobook. Wolałabym na razie o tym nie mówić, ponieważ te plany są dopiero w powijakach i nie chciałabym zapeszać. Bardzo się jednak cieszę, że wiele osób jest tą publikacją poruszonych, więc z ciekawością czekam na to, co będzie się działo dalej.

► **Dziękuję za rozmowę.**

¹ *Kwestia charakteru. Bojowniczki z getta warszawskiego*, pod red. S. Chutnik, M. Sznajderman, Wałowiec – Warszawa 2023, s. 6.